

"Co to jest 'finlandyzacja'? To jest schizofrenia, samozakłamanie. To owerrlizm. Byłem w Finlandii, rozmawiałem z wieloma ludźmi. Zupełnie co innego mówią publicyści, a co innego w cichości gabinetów – pełen rozdzźwięk. Schizofrenia to nie jest dobry stan psychiczny do prowadzenia sensownej polityki. Oni dmuchali na zimne, żeby tylko nie urazić Rosjan. A są tacy, co finlandyzację proponują dla Polski!"

Leopold Labędź

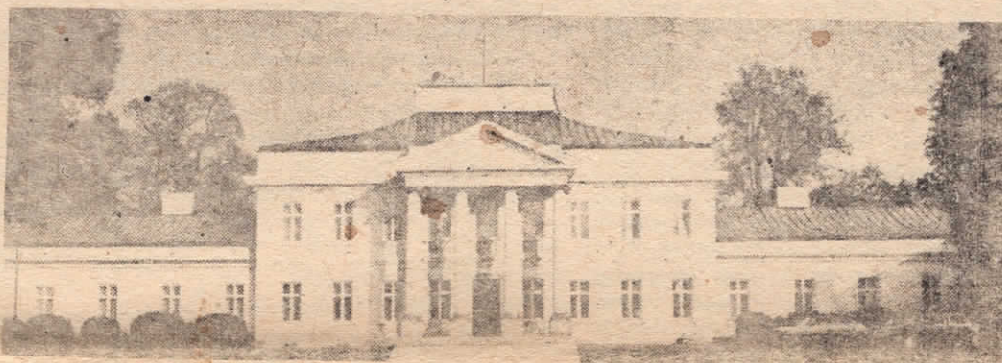
Światowej sławy politolog,
gość Partii Wolności.

("Tygodnik Solidarność" nr 46)



SOLIDARNOSC WALCZĄCA

TYGODNIK NR 49 - 50 (265 - 266) ROK IX 3 - 16 grudzień 1990 cena 500 zł



PREZYDENT A.D. 1990

Formalnie wygrał Wałęsa. Uzyskał blisko 40% głosów i jest muirowanym kandydatem do zwycięstwa w II turze. To dużo, ale jednocześnie znacznie poniżej oczekiwań i samego Wałęsy, i chyba większości jego zwolenników. Drugie miejsce i ponad 23% głosów przypadło w udziale największemu wycięzcy, czarnemu koniowi tej rozgrywki Stanisławowi Tymińskiemu. Nikomu nieznanemu, często plotacy głupstwa, średniej klasy biznesmen, który dorobił się przebywając 20 lat na Zachodzie potrafił w zdecydowany sposób pokonać "naszego" premiera i zdobyć jedynie 16% głosów mniej niż Wałęsa. Wszystko to uzyskał w zasadzie sam mając przeciwko sobie nie przebiegającą w środkach rządową propagandę. Kto przegrał?

Przed wszystkim Mazowiecki. Tu trzeba mówić o klęsce. Nie przysporzyło mu głosów zaangażowanie Michnika i Geremka, Frasiuniuka i Bujaka. Nie pomogły buńczuczne wystąpienia Halla czy Małachowskiego. Premier uzyskał jedynie 16% głosów, ponad 83% głosujących nie życzyło sobie by objął on najwyższy urząd w państwie.

Do przegranych zaliczyć też trzeba R.Bartoszcza i L.Moczulskiego. O pewnym sukcesie mówić może Cimoszewicz, który pomimo oddania przez część jego zwolenników głosów na T.Mazowieckiego potrafił wyprzedzić i R.Bartoszcza i zdecydowanie L.Moczulskiego.

Przed nami II tura. Wygrać może ją tylko L.Wałęsa. Od samego głosowania ciekawsze będą z pewnością pierwsze przymiarki do nowego układu władzy. Jeżeli oczywiście będzie to nowy układ, a nie podtrzymywanie ludzi z ekipy Mazowieckiego i Balcerowicza, którym społeczeństwo w sposób spektakularny wyraziło votum nieufności.

Fenomen Tymińskiego, klęska Mazowieckiego i niewystarczający sukces Wałęsy. Ponadto strajki, upadająca gospodarka, zamieszanie polityczne i wybory parlamentarne za kilka miesięcy. Czy znajdzie się w tym rozgardiaszu miejsce dla Partii Wolności? Czy znajdzie się miejsce dla ludzi takich jak K.Morawiecki i W.Myślecki z Wrocławia, A.Kołodziej z Gdańska, R.Kukółowicz z Warszawy, czy choćby M.Frankiewicz z Poznania?

Kto zajmie miejsce odrzuconej ekipy Mazowieckiego. skoro Wałęsa uzyskał jedynie 40% poparcia?

Redakcja

WYNIKI WYBORÓW

FREKWENCJA

LECH WAŁĘSA

39,96

STANISŁAW TYMIŃSKI

23,10

TADEUSZ MAZOWIECKI

18,08

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ

9,21

ROMAN BARTOSZCZE

7,15

LESZEK MOCZULSKI

2,50

POLITYCZNE WAZELINIARSTWO

Předwyborcze przewidywania zwycięstwa L.Wałęsy powodowały, że do jego obozu politycznego masowo zgłaszały się coraz to nowe osoby i organizacje. Wiele z nich jeszcze niedawno zwalczało przewodniczącego "Solidarności", lecz w obliczu wyborów odkryli, że L.Wałęsa jest genialnym politykiem, obdarzonym wielką intuicją itd. Im większe były kiedyś zasługi w podtrzymywaniu komunizmu, tym większa (charakterystyczna dla neofitów) wiara w naszego noblistę. Przyczyny takiego politycznego wazelinarstwa były różnicowane. Nomenklaturowe sfery finansowe wykładając duże sumy na kampanię prezydencką "Węsta" np. pokryła koszty pobytu L.Wałęsy w Łodzi) liczyły, że siekiera, która pójdzie w ruch po 25 listopada ich nie dosięgnie. Działacze SD, PAX itp. chcieli się "oczyścić" i za wszelką cenę utrzymać na powierzchni. Stronnictwo Narodowe oczekiwało, że Wałęsa zrobi porządek z Żydami i innymi "obcymi" i zbuduje państwo narodowe. Jeszcze inni spodziewali się otrzymania wysokich stanowisk. Wszyscy natomiast zdawali sobie sprawę, że na nagrodę trzeba sobie zasłużyć i przy każdej okazji składali wiernopoddane hołdy. Wydaje się jednak, że wszelkie rekordy wazelinarstwa pobił ostatnio Karol Badziak, były członek PZPR i publicysta "Odgłosów", a ostatnio zastępcą naczelnego tygodnika "Solidarność Ziemi Łódzkiej". W swoim artykule pt. "Mężczyzna z kombinerkami" zaproponował "niewinną zabawę w futurologię" i oczyma wyobraźni przeniósł się w XXV wiek, by zająrzeć do podręczników historii, z których za 500 lat będą uczyć się ósmioklasiści. Autor chciał bowiem sprawdzić, które z postaci XX wieku przejdą do historii powszechnej. Okazuje się, że nie znajdzie się wśród nich "ani jeden prezydent amerykański lub sowiecki, choć Reagan i Gorbaczow, jako postacie drugoplanowe, mają pewne szanse trafić w przypisach do podręczników". K.Badziak również wątpi czy znajdzie się tam H.Kohl oraz (czego bardzo żałuje) M.Thatcher.

Wiek XX to wiek dwóch wielkich systemów totalitarnych. "Pierwszemu przewodził neurotyczny morderca Adolf Hitler, drugiemu zaja-

dły ludobójca Józef Stalin" i obaj, jako bohaterowie negatywni znajdują miejsce w podręcznikach historii. Znajdą się tam również dwie najwybitniejsze osobowości XX wieku: "jeden z wizerunkiem kozy" (M.Gandhi), "a drugi z kombinerkami" (L.Wałęsa).

"Mężczyzna z kombinerkami nigdy się swych wrogów nie bał, gdyż dobrze wiedział, że oni chcą go tylko zniszczyć, nic ponadto. Gorzej szło mu natomiast z przyjaciółmi..." Ich "dość tanie komplementy miały zniwelować autentyczne zalety tej nietuzinkowej postaci, która nie miała za sobą faktycznie długoletnich studiów uniwersyteckich, lecz bogate doświadczenie życiowe, zdrowy rozsądek, odwagę cywilną, wyjątkową uczciwość, wyobraźnię i dużą siłę woli w dążeniu do osiągania wyznaczonych celów".

"Tego rodzaju jednostki nie rodzą się na kamieniu codziennie i jak się już jakimś piemieniu poszczęści, powinno ono umiejętnie nią gospodarować, żeby mądrze zużytkować jego talenta. Cóż byśmy powiedzieli o Francuzach, gdyby Napoleona nie awansowali w swoim czasie na Piewszego Konsula, tylko trzymali całe życie w koszarach w randze kaprała? Tym bardziej nie mogli sobie pozwolić na trwonienie tak bezcennego kapitału Polacy..."

"Dziś spoglądając z perspektywy minionych pięciu lat na te niesamowite doświadczenia, będące udziałem naszych przodków żyjących w tym tragicznym dla całej ludzkości XX wieku, trudno pojąć małoduszność niektórych współczesnych mu rodaków, odmawiających temu wielkiego kalibru politykowi, nawet prawa do swobodnego spaceru z doków stoczniowych do Belwederu".

Karol Badziak dosięgnął w swej publicystyce szczytów. Zapewne adepci dziennikarstwa w XXV wieku będą się o nim uczyć. Cóż jednak mają czynić jego współcześni naśladowcy? Jakich argumentów mają teraz, w drugiej turze wyborów użyć, chcąc pisać pochlebstwa o Wałęsie, skoro okazało się, że niewystarczyły porównania z Napoleonem i M.Gandhi?

Włodzimierz DOMAGAŁSKI

SCHNAPS GATE

Poniżej publikujemy przykłady transportów alkoholi, które z powodu nieprawidłowości funkcjonowania instytucji i regulacji prawnych przyniosły największą stratę.

1. Nieprawidłowości w pracy urzędów celnych związane ze współpracą z izbami skarbowymi oraz przestrzeganiem zasad postępowania celnego.

Na 88 odpraw celnych alkoholi dokonanych przez Urząd Celny w Krakowie w 10 przypadkach nie przesłano organom skarbowym stosownych informacji, w tym w 8 przypadkach w sprawie przywozu przez osoby zagraniczne.

Informacje nadesłane przez Urząd Celny w Szczecinie do Izby Skarbowej dotyczące przywozu do Polski alkoholi przez osoby zagraniczne - w rubrykach dotyczących nazwisk i adresów nadawców i odbiorców - zawierały w większości przypadków te same dane (adres zamieszkania za granicą), a w 5 przypadkach w ogóle nie podano odbiorcy w kraju, co praktycznie uniemożliwiało egzekwowanie podatków i powodowało odkładanie informacji a/a.

LISTA IMPORTERÓW ALKOHOLU:

POZNAŃ

Przeds. Zagr. "Tesar" ul. Sienkiewicza 9
PPH "Bortex" Nowy Tomysl
Sp. z o.o. "Inter-geonifing"
Przeds. Wielobranżowe "Imex" ul. Nalkowskiej 3
Przeds. Prod.-Handlowe Sp. z o.o. "Hesbos" ul. Piłicka 5
Sp. z o.o. "Gambit" Os. II Wojny Świat. 29

Przeds. Prod.-Usług.-Handl. "Elisse" Sp. z o.o. ul. Nad Miedzą 12
Przeds. Usług.-Handl. "Intermag" Import-Eksport ul. Strzelecka 2/6
Wielkopolski Zw.Ogrodniszy ul. Mickiewicza
Przeds. Wielobranżowe "Dulimek" ul. Jugosłowiańska
Spółdz. Pracy "Iner-Expo" ul. Nowina 14
Przeds. Prod.-Handl. "Hermes" Sp. z o.o. ul. Bystrzycka 5
Spółdz. Pracy "Kwant" ul. Promienista 136
"Elektromis" Wielobranżowa Sp. z o.o. ul. Ognik 20a
Przeds. Prod.-Handl. "Prokton" Sp. z o.o. ul. Leszczyńska 43
Przeds. Prod.-Handl. "Galaktyka" Sp. z o.o. ul. Akacja 12
"Drewek" Sp. z o.o. ul. Konwaliowa 27
"Elita" Sp. z o.o. ul. Czeremchowa

Przeds. Obrót Towar. "Agroimpex" Sp. z o.o. ul. Armii Czerwonej 67
Przeds. Usług.-Handl. "Pohanex" Sp. z o.o. ul. Piekary 17
Przeds. Handl.-Usług. "Intermark" Sp. z o.o. ul. Strzelecka 2/16
PHZ "Greenex" Sp. z o.o. ul. Świerczewskiego 127
Przeds. Prod.-Usług.-Handl. "Bartex" Sp. z o.o. Os.Wielk. Paźdz.
"Pomian" Sp. z o.o. ul. Kochanowskiego 7
Branż.Handl.Eksp.Imp. P-n "Fireco" Sp. z o.o. ul. Ostrzeszowskiego
Zespół Dział. Gosp. przy GKS "Olimpia" ul. Warmińskiego 1
Przeds. Wielobranż. "Merkury" Sp. z o.o. ul. Konopnickiej
"Pohanex" Sp. z o.o. ul. Kontura 2/33

Skład Celný Spółdzielni Pracy "Kwant" w Poznaniu wprowadził na obszar kraju bez dopełnienia obowiązku zgłoszenia odprawy celnej w 1989 r. ponad 1.235 tys. litrów wyrobów alkoholowych, a w I półroczu 1990 r. ponad 268 tys. I tych wyrobów. Zaległości w zapłacie cła z tego tytułu wyniosły 2,5 mld. zł.

Posterunek Celný w Zielonej Górze za aprobatą zastępcy dyrektora Urzędu Celnego w Rzepinie, wystawił w miesiącu listopadzie i grudniu ub.r. pokwitowania na przyjęcie w depozyt od dwóch osób fizycznych 603.818 litrów spirytusu 96 vol. zakupionego w zachodniopomorskiej spółce "DARAGA" w cenie 0,40 DM za 1 litr. Nadawcą alkoholu był Lech Daniłowicz – mieszkaniec Berlina Zachodniego. Spirytus ten został dostarczony do Polski w 22 autocysternach w dniach od 8 do 26 listopada, w tym 121 cystern przekroczyło granicę w dniach 24 – 26.11. tuż przed zmianą stawek taryfy celnej. Bowiem z dniem 27 listopada 1989 r. opłata celna za litr importowanego spirytusu w obrocie niehandlowym została podwyższona z 20 tys. zł na 65 tys. zł za 1 litr.

Przyczyną zdeponowania tego spirytusu było nie posiadanie środków finansowych na opłacenie cła przez osoby, które ten alkohol sprowadziły. Kontrola ujawniła, że rzekomo przyjęty w depozyt alkohol nie został zabezpieczony przez Posterunek Celný ze względu na brak własnych możliwości magazynowania tak znacznej ilości spirytusu. W związku z tym pozostawiony został w dyspozycji odbiorców. Ustalono, że rzekomo zdeponowany spirytus był na bieżąco rozlewany i wprowadzany do obrotu przed uregulowaniem należności celnych. W sprzedaży tego alkoholu na terenie kraju uczestniczyła spółka "ABEL" w charakterze pośrednika między przywożącymi a jednostkami nabywającymi spirytus. Służby celne omawiane go posterunku sporządzając w ubiegłym roku pokwitowanie depozytowe nie wystawiły – jak wynikało z wyjaśnień na skutek przeoczenia – dowodów odprawy celnej spirytusu. W wyniku tego przy regulowaniu cła (płaconego w styczniu, a naliczanego wg stawek ubiegłorocznych) nie naliczono i nie żądano uregulowania odsetek za zwłokę w uiszczeniu cła, które wg wyliczeń Urzędu Celnego wynoszą ponad 8 miliardów zł. Należy dodać, że przepisy prawa celnego obowiązującego w ubiegłym roku nakazywały zwrot towaru za granicę w przypadku nie uiszczenia cła przez osoby przywożące towar. Przepisy te upoważniały również placówki celne do

odmowy przyjmowania w depozyt towarów, których z uwagi na brak odpowiednich pomieszczeń składowych nie można było zmagazynować i zabezpieczyć na czas zdeponowania.

2. Wprowadzenie alkoholu do kraju przez składy celne.

W październiku i listopadzie 1989 r. skład celný spółki "ELEKTROMIS" w Poznaniu przyjął 54 transporty wyrobów spirytusowych w łącznej ilości 797.490 litrów nadesłane przez firmy z RFN. Spółka występując do Urzędu Celnego o dokonanie odprawy celnej zataiła fakt, że właścicielem alkoholu jest osoba fizyczna – mieszkaniec Poznania, a skład celný tylko obsługuje import. Na skutek tego zastosowano taryfę celną importową, jak w obrocie handlowym, przez co zaniżono cło o ponad 14 milionów złotych. Izba Skarbowa przekazała sprawę do Prokuratury Rejonowej w Szamotułach, która umorzyła sprawę nie dopatrując się znamion przestępstwa.

Innego rodzaju obrotu dokonał właściciel składu celnego "MONT" w Warszawie. 10 października 1989r. sprowadził on z RFN i przyjął na własny skład celný 15 tys. litrów alkoholu (75 vol.), a następnie sprzedał po uregulowaniu opłaty skarbowej 7,5% do WSS "Społem" Praga Północ. W złożonych do Urzędu Celnego wnioskach o dokonanie odprawy celnej przywozowej na skład i ostatecznej ze składu celnego, Marek Pryzmont podał stawkę celną 100%, a więc obowiązującą w obrocie handlowym, chociaż nie posiadał uprawnień do prowadzenia działalności w zakresie handlu zagranicznego. Wypełnione wnioski Marka Pryzmonta Urząd Celný przyjął i w konsekwencji naliczył opłatę celną w wysokości 33.075 zł, podczas gdy w rzeczywistości w wykonanym obrocie niehandlowym obowiązywała stawka celna 20 tys. za 1 litr – co stanowiłoby kwotę 300.000 zł.

3. Przykłady przestępstw popełnionych w obrocie alkoholem.

Mieszkaniec Sosnowca sprzedał jednostkom handlowym importowany alkohol jako: "POLEX" Import-Eksport Sp. z o.o. Warszawa lub "Interclasic Style" Sp. z o.o. Sosno-

wiec. Stwierdzono, że ww. spółki nie były zarejestrowane w sądzie ani zgłoszone w organach administracji państwowej i urzędzie skarbowym. Łącznie pod szyldem ww. firm w I półroczu br. sprzedano ponad 25 tysięcy litrów alkoholu. Na fakturach sprzedający zamieszczał nie odpowiadającą prawdzie adnotację o treści: płatnik podatku obrotowego.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Handlowe "PREKTON" Spółka z o.o. zawarło w dn. 1.06.1989 r. z firmą Thope Holland kontrakt na dostawę surowców tłuszczowych i pochodnych oraz maszyn i urządzeń do linii technologicznych produkujących wyroby tytoniowe, opakowania metalowe lub inne do środków spożywczych. Wartość dostaw wynosiła 5,5 mln USD, a ich dostawa miała się rozpocząć w 8 miesięcy od daty przekazania 50% wartości maszyn i urządzeń. Do zakończenia kontroli spółka nie otrzymała żadnych dostaw będących przedmiotem kontraktu. Natomiast w styczniu i lutym br. firma Thopa-Holland nadesłała 827.444 litry alkoholu, w tym ponad 459 tys. litrów spirytusu.

Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Węgrzynie 10 lipca br. zawarł z firmą Eksport-Import "STOFFE" z Berlina umowę na przetworzenie i uszlachetnienie około 1 mln litrów surowego spirytusu ziemniaczanego i zbożowego. Koszt usługi ustalono na 0,10 DM/l. Koszty transportu, ubezpieczenie surowca i gotowego wyrobu miały zostać określone w aneksie do umowy, którego nie sporządzono. W tym samym dniu Kombinat zawarł umowę z firmą "SAUMOR" Sp. z o.o. powierzając tej spółce wykonanie czynności związanych z odprawami celnymi surowki i wprowadzeniem gotowego wyrobu na polski obszar celný. Pierwszą partię surowego spirytusu w ilości 58.344 litrów wywieziono 1 sierpnia br. Na wywóz dokonano odprawy celnej warunkowej. W tym samym dniu Kombinat PGR z Węgorzowa zawarł z firmą Eksport-Import "STOFFE" z Berlina i firmą Import-Eksport "MARTA" z Pilichowa umowę sprzedaży surowego spirytusu wysłanego do firmy "STOFFE" do uszlachetnienia. W dniu 8 sierpnia do kraju powróciło 56.448 butelek o poj. 1 l spirytusu pod nazwą "Spirytus Pomorski" 96 vol. Ubytek wyniósł 1.896 l i stanowił już własność firm "STOFFE" i "MARTA". Ominięto w ten sposób obowiązujący zakaz importu.

"Tworexim" Imp.-Eksp. Przeds. Wielobranżowe ul. Staszica 1
Przeds. Wielobranż. "Pozperito" ul. Głogowska 112
Przeds. Wielobranż. "ECO" Sp. z o.o. ul. Srebrna 18
"Car-impex" Wielobranżowa Sp. z o.o. ul. Powstańców Wlkp. 24
Przeds.Handl.-Prod.-Usług. "Plast" ul. Mostowa 6
"Evemur" Sp. z o.o. Przeds. Wielobranż. ul. Armii Czerwonej 2
"Eurohandel" Sp. z o.o. ul. Pilicka 5
"Polexim" SA ul. Warszawska 183
"Zars" Sp. z o.o. ul. Sialosińska
Przeds. Wielobranż. "Conkret" Sp. z o.o. ul. Grunwaldzka 248
Przeds.Prod.Wielobranż. "Intel" Sp. z o.o. Kazimierz w/Poznania

Przeds. Prod.-Usług. "Ziemowit" Sp. z o.o. ul. Szamotulska 42
Przeds. Wielobranż. "Interdeasing" Sp. z o.o. ul. Grudzienskiej 58
"Lars" Przeds. Wielobranż. Sp. z o.o. ul. Bułgarska 18
"Unimax" Sp. z o.o. ul. Konwaliowa 27

WROCLAW

"Pehapex" Prod., Handel, Pośrednictwo Sp. z o.o. ul. Bożka 10
"Robinson" Sp. z o.o. Korp. Przem.Handl. ul. Obornicka 125
PPH "Patex" Sp. z o.o. ul.Próchnika
Przeds. Handl.-Usług. "Singo" ul. Przycka 68/6
"Euro-Konfex" Sp. z o.o.
"Walmak" Sp. z o.o. ul. Dunkarskiego
"Poliv" Sp. ul. Miła 4

ŁÓDŹ

"Altman" Sp. z o.o. ul. Narutowicza 23
Sp. z o.o. "Metromex" ul. Targowa 49
Usług.-Wytwórcza-Wielobranż. Sp. Pracy "Omnes" ul. Szczytowa 11/3
Przeds. Prod.-Handl. "Almar" ul. Franciszkańska 14/54
Przeds.Inow.Usług.-Handl.Przem. "Arkel" Sp. z o.o. ul. Wrocławska
Org. i Obsl. Sieci Handl."Adespol" Sp. z o.o. ul. Włókniarzy 183
Biuro Turyst. i Usług Med. "Tim" Sp. z o.o. ul.Rembieszkińskiego
"Alnabud" – Piotr. Spółdz. Mieszk. ul. Mickiewicza 20
"Sepel" Przeds. Prod. Handl.-Usług.-Sp. z o.o. ul. Stawikowska 8
PHZ "Impex" ul. Częstochowska
"Handpol" – Krajowe Przeds. Prod. Handl.

WYWIAD Z PROF. WISZNIEWSKIM

Druga część wywiadu z Profesorem Andrzejem Wiszniewskim. Rozmawia Marek Rudnicki.

Wywiad nieautoryzowany.

● **Marek Rudnicki.** Chciałbym poprosić teraz Pana Profesora o odpowiedź na najtrudniejsze – chyba – pytanie naszej rozmowy. Polityczna prognoza na zimę 90/91...

● **Prof. Wiszniewski.** To istotnie bardzo trudne pytanie. Cóż – sądzą przede wszystkim – że Wałęsa wygra wybory. I to wygra wysoko. Może jednak stać się to dla niego zwycięstwem pyrrusowym. Wygra – na fali zawiedzionych nadziei społecznych. Jeśli przeciętny mieszkaniec Polski "pozawarszawskiej", Polski wsi i małych miasteczek, Polski zwanej niegdyś "Polską B", będzie głosował na Wałęsę to uczyni to głównie ze względu na rozczarowanie brakiem widocznych zmian. Oto najistotniejszy powód głosowania na Wałęsę w skali społeczeństwa. Jest to czynnik dzięki któremu Wałęsa wygra co prawda wybory – ale i niezwykle poważne obciążenie! Wałęsa będzie zobowiązany do działań, które mogą go wyraźnie przerosnąć. Czy uda mu się zaspokoić przynajmniej część nadziei społecznych związanych z jego osobą?

Dramatem Wałęsy jest dramat wszystkich obecnych kół politycznych! Brak kadr, brak ludzi. Ludzi, których cechowałyby zarówno walory umysłu jak i charakteru. Albowiem w obecnych czasach nie wystarczają same walory umysłu – trzeba mieć jeszcze konieczne walory charakteru, trzeba być wiernym nie tyle swoim mocodawcom ale – swoim zasadom. To będzie słaby punkt Wałęsy.

Poza tym zupełnie niejasnym jest na kogo postawi Wałęsa w zakresie tworzenia programu gospodarczego. Czy będzie kontynuować reformy Balcerowicza, być może przy pomocy samego Balcerowicza – czy też pójdzie w innym kierunku? Z jego wypowiedzi niewiele w tym względzie wynika. Wałęsa jest jednak takim człowiekiem, który potrafi sobie zaprzeczyć w ciągu kilkunastu sekund. Znany jest żart jednego z jego współpracowników, że Lech to człowiek, który "jest za, a nawet przeciw"... Jest to zresztą jego autentyczna wypowiedź.

● **Nie boi się Pan Wałęsę – prezydenta?**

● Tak i nie... Nie boję się zaskakujących decyzji i nawet twardego kursu, jeśli zechce go przyjąć. Boję się ewentualnych intryg prezydenckich, w które może się wplątać. Zbyt dobrze wszyscy pamiętamy intrygi Wałęsy z okresu działalności w podziemiu, najbardziej spektakularne wokół utworzenia Tymczasowej Rady "Solidarności" we wrześniu 1986 roku, a następnie związane z powołaniem Krajowej Komisji Wykonawczej

w październiku 1987 roku. Jego ówczesne postępowanie było naprawdę bardzo niesympatyczne. Wałęsa jest niewątpliwie człowiekiem kochającym władzę. Sądzę, że wszyscy trochę boją się tej prezydentury – ja może trochę mniej od innych.

Mam nadzieję, że po zdobyciu prezydentury przez Wałęsę obecny parlament zostanie szybko rozwiązany i nastąpi wkrótce rozpisanie nowych wyborów. Uważam, że te wybory będą już dużo lepsze niż wybory z czerwca ubiegłego roku. Monopol, jaki wówczas zapewniły sobie Komitety Obywatelskie, zarówno dzięki tym nieszczęsnym "fotkom" z Wałęsą, jak i przede wszystkim dzięki hasłu "Solidarność" oraz poparciu Kościoła będzie nie do utrzymania. Komitety są dużo słabsze, zróżnicowane – toteż dużo większą rolę będą miały inne ugrupowania polityczne. I uważam, że to bardzo dobrze. Parlament będzie co prawda, jak to niektórzy mówią "zaśmiecony" drobnymi partiami, ale taka sytuacja nie będzie mnie przerażała. To będzie krok we właściwym kierunku, w stronę demokracji. Polska musi przejść przez okres bardzo dużego rozdrobnienia politycznego w Parlamencie, zanim pojawią się duże partie i wykształci normalny system demokratyczny.

Z pewnością nie będzie to Sejm gorszy od obecnego, który jest moim zdaniem zupełnie fatalny. Widać to zresztą najwyraźniej po ustawach, które uchwała.

● **Jak Pan Profesor widzi w tej sytuacji nasze szanse polityczne?**

● W wyborach prezydenckich szanse Kornela Morawieckiego były oczywiście bardzo małe. Szanse Partii Wolności są już znacznie większe. Jeżeli wybory prezydenckie wygra Wałęsa, a wybory do Sejmu i Senatu będą na wiosnę – to przez te kilka miesięcy grono niezadowolonych niewątpliwie wzrośnie. To będzie potencjalna klientela wyborcza partii, która nie szła na kompromisy. Jakie odzwierciedlenie znajdzie ta szansa w ilości przedstawicieli w Parlamencie – to trudno dziś powiedzieć. Zależy to w dużym stopniu od ordynacji wyborczej.

● **Co możemy zrobić, aby te szanse zwiększyć?**

● Szalenie ważną sprawą jest rozbudowa kadrowa Partii. Nie chodzi o liczebność – choć to też ważne, bardziej idzie tu o zadbanie o kadry partyjne. PW, a wcześniej Solidarność Walcząca od samego początku stała się na ludzi młodych. Partia powinna teraz próbować ten fakt kapitalizować, "zagospodarowywać" tych młodych ludzi, stwarzając im szanse polityczne.

Oczywiście wielkim problemem dla SW, a teraz także dla PW było i jest nadal odcięcie od środków masowego przekazu, co ułatwiało przeciwnikom malowanie jej czarnymi barwami. Trzeba zrobić wszystko, co możliwe, aby ten wizerunek zmienić.

Niedopuszczano przedstawicieli PW do telewizji, prasy, radia – i albo milczano na jej temat całkowicie, albo potępiano w czambuł, przypisywano wściekły ekstremizm, radykalizm aż do terroryzmu. To niestety pozostawiło ślady. Ślady w świadomości społecznej, a także ślady na czynniku niezwykle ważnym z politycznego punktu widzenia, jakim jest w Polsce hierarchia kościelna, w dużej części niechętna PW i SW. To może się okazać bardzo niebezpieczne – proszę mnie dobrze zrozumieć! Nie popieram i nie lubię struktur, które wieszają się u klamek kościelnych, ale trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, iż niechęć Kościoła jest istotnym utrudnieniem politycznym.

Gdyby komisja wyborcza nie odrzuciła kandydatury Kornela Morawieckiego, gdyby był on kandydatem – musiano by przyznać mu czas w mass-mediach, co pozwoliło by zmienić ten negatywny obraz, wpojony wielu ludziom, nawet ludziom rozsądnym, którzy swoje zdanie o SW i Partii Wolności wyrobili sobie na podstawie jakiegoś idiotycznego komentarza w telewizji czy artykułu w gazecie. Obecnie trzeba się będzie nadal liczyć z negatywnym stosunkiem mass-mediów i to zarówno prowałęsowskich jak i tych, które trzymają stronę Mazowieckiego – zresztą Kornel Morawiecki rozdziela ciósy mniej więcej po równo – może więc nawet nie powinno nas dziwić, że obie strony są nam niechętne.

Pomimo to szanse Partii Wolności w wyborach parlamentarnych określiłbym jako zupełnie przyzwoite. Wiemy już, że będą to wybory proporcjonalne. Pozostaje jeszcze problem bariery, progu wyborczego, trudnego do przeskoczenia dla mniejszych ugrupowań. Sądzę, że będzie on ustawiony pomiędzy 2 a 5%. Jeśli próg ten zostanie ustawiony na poziomie 2-3% – to oczywiście nie ma żadnej wątpliwości! PW będzie reprezentowana w Parlamencie. Przy 5% będzie niestety dużo trudniej, ale i tak uważam, że są realne szanse na pokonanie takiej bariery. Liczę na możliwość uzyskania około miliona głosów – pod warunkiem, że Partia skonsoliduje się maksymalnie, że wystąpi z chwytliwym programem.

Partia Wolności nie będzie z pewnością nigdy partią większościową. Ważne jest jednak, aby była, aby artykułowała punkt widzenia ludzi niezadowolonych. Życzę Partii Wolności, aby w wyborach parlamentarnych zdobyła przynajmniej kilkanaście mandatów, to jest zupełnie realne.

Będę się z tego cieszył.

● **Dziękuję za rozmowę.**

**W pierwszych dniach listopada
Profesor Andrzej Wiszniewski
wybrany został
Rektorem Politechniki Wrocławskiej.**

Serdecznie gratulujemy!

MOTORYZACJA

Od lat trwa walka konkurencyjna między wielkimi koncernami samochodowymi. Philip Benton, ekspert od tych spraw uważa, że wszystkie karty zostaną rozdane w ciągu najbliższych 10 lat. Na rynku samochodowym utrzyma się najwyżej 10-12 firm. Przyczyny takiego stanu rzeczy są powszechnie znane: konkurencja Japończyków, wzrost kosztów badań, krótki cykl życia modelu samochodu.



Japończycy od 30 lat są w natarciu. Ich samochody – 30% rynku amerykańskiego – sprowadzane są zarówno z Japonii jak i produkowane na miejscu przez spółki mieszane. O skali ekspansji świadczy fakt, że w zeszłym roku najlepiej sprzedającym się modelem samochodu w Ameryce była Honda Accord.

Największy producent aut w USA General Motors boryka się z poważnymi problemami. Mimo wydania w ciągu lat 80-tych 77 mld USD na modernizację fabryk sprzedaż spadła o 12%. Nie przeszkodziło mu to jednak przejąć brytyjskiego Jaguara i nabyć 50% akcji Saaba. Na brytyjskim rynku również znakomicie ulokowała się Honda kupując 20% akcji Rovera.

Zjawisko koncentracji nie ominęło Włoch. Fiat w ubiegłym roku przejął kontrolę nad firmami Maseratti i Innocenti. Mimo wysiłków producentów europejskich nadal najlepsi są Japończycy. Montują samochód w ciągu 16 godzin, podczas gdy na starym kontynencie potrzeba na to 30-45 godzin.

W gospodarce trzeba mieć dużo szacunku dla faktów. Polski przemysł motoryzacyjny może rozwinąć się tylko przy współpracy z Japończykami. Musimy także skończyć z ambicjami produkcji samochodu od gaźnika do karoserii. Przyszłością mogą być tylko wielkie montownie. Dopiero w ten sposób pozwolą na produkcję w kraju znaczącej ilości detali. Nasi przedsiębiorcy muszą wykazać dużo cierpliwości, skromności i braku fałszywej dumy w zabieganiu o nauki w Kraju Kwitnącej Wiśni. Ale to się opłaci.

!lekróć wyjeżdżamy do któregoś z ukraińskich miast bez żadnego namysłu mówimy "jadę do związku" lub "jadę do sowietów". Po głębszej chwili zastanowienia powinniśmy powiedzieć "tak naprawdę to będę na Ukrainie – w kraju takim jak inne". Kraju, który swą wolność utracił w roku 1922 i stał się republiką związkową ZSRS, a działa się tak za sprawą pewnego kolesia o dźwięcznej ksywce Lenin. Ten oto Lenin, przywódca ZSRS, zafundował Ukraińcom przyłączenie do swego imperium szczęścia, gdzie co drugie słowo to towarzysz, a komunizm był tak rozwinięty, że ten w innych krajach to zwykła zabawa. Nie dziwi się temu narodowi, że z wątpliwym uśmiechem skorzystał z tej okazji.

Nieczęsto przecież zdarza się żeby ktoś, ot tak – z dobrego serca, "przygarnął" do siebie inne państwo. Następny "dobroczyńca" narodu Ukraińskiego to Józef Stalin. Prawdziwy amator podróży dalekosyberyskich, który w wolnych chwilach zajmował się morzeniem głodem, czy zabijaniem co inteligentniejszych ludzi. Ale czego nie robi się dla "przyjaciół" z Ukrainy.

Pięćdziesięciomilionowa republika od niedawna walczy o wolność. Niezawisłe granice, armia narodowa, wprowadzenie języka ukraińskiego do powszechnego użytku, wprowadzenie własnych pieniędzy i możliwość swobody wyznania – oto marzenia na dzień dzisiejszy każdego Ukraińca. Po awarii czarnobylskiej sytuacja ekologiczna "spichlerza Europy" jest tragiczna (już zawiązują się pierwsze organizacje ekologiczne), brud, bałagan, brak dyscypliny – to jeszcze pozostałości komuny. Stara się temu zapobiec bodaj najpopularniejszy **Ruch Ludowy**, którego odznakę nosi w kłapie marynarki co drugi Ukraińiec. Ruch ma bardzo duże poparcie i cieszy się dużym autorytetem wśród ludzi. Na ulicach nie brak też nacjonalistów z UPA. Na swych kramach przed cerkiewiami sprzedają (dość drogo na tamtejsze warunki) odznaki UPA, nacjonalistyczne gazety itp. Ale z dawną organizacją "upowską" ci młodzi (po 20-25 lat) ludzie mają tyle samo wspólnego co ja. Można też spotkać udekorowane czerwono-czarnymi flagami stoiska Banderowców, ci tak że handlują (odznaki, emblematy, naklejki, flagi, portrety Stepana Bandery). Jest ich jednak najmniej. Kosztem wielu wyrzeczeń wszyscy razem dążą do jednego celu: **Wolność**. Na swoim koncie ten dzielny naród ma już wiele sukcesów, min. wprowadzenie języka ukraińskiego do szkół, w obiegu mają pojawić się pięciorublowe ukraińskie monety (jedna z nich z cerkwią w Kijowie!). Mimo wspólnej walki zdarzają się dalej zataczki. W ostatnim czasie pootwierano wiele kościołów i cerkwi. Przed cerkiewiami można często zauważyć bójki i szamotaniny. To walczą wyznawcy prawosławia z grekokatolikami. I jedni i drudzy chcą dominacji swojej wiary. Wierni wyznania rzymskokatolickiego nie biorą w tym udziału, może dlatego, że jest ich najmniej. Wykreowano już bohatera narodowego, **Tarasa Szewczenkę**. Ale cóż z tego, gdy w urzędzie jego portret sąsiaduje z portretem Gorbaczowa (również uwielbianego i zniechęconego), a narodowa flaga żółto-niebieska z tryzubem wisi obok flagi federacji rosyjskiej. Powoli wali się pomniki Leninów, znikają "patriotyczne" hasła z ulic. Ale wiele wysiłku i serca muszą włożyć Ukraińcy w walkę o wolność i niepodległość. Napewno odniosą sukces, czego życzy im

zecer

Tylko u nas już od dzisiaj

- dowiesz się:
 - jak szybko sprzedać butelkę bez wymaganej kartki !!!
 - jak nieszczęsną butelczynę po wódce przerobić na butelkę po occie !
- Poza tym:
 - oferujemy sprzedaż kartek na butelki w cenie 50 zł za sztukę (są to tzw. Kartki Upoważniające do Legalnej Sprzedaży Butelki)
 - posiadamy zawsze aktualne informacje o tym gdzie, jakie, po ile i kiedy
 - udostępniamy wszystkie aktualne adresy punktów skupu !

TYLKO U NAS SZYBKIE I RZETELNE INFORMACJE BUTELKOWE !!!

Agencja "Polbutel", sp. z o.o., ul. Św. Alojzego 143, tel. 997, tlx 764197

Tych wszystkich, którzy
zamówili, a nie otrzymali
książki Józefa Łobodowskiego
"Kassandra jest niepopularna"
serdecznie przepraszamy
i prosimy o powtórne
nadesłanie zamówienia.

Klub Polityczny
"Wolni i Solidarni"
Poznań, ul. Górna Wilda 106

PALESTYNA – KRAJ NIECHCIANY

POZOSTALE KRAJE ARABSKIE: Inne kraje arabskie nie sąsiadujące z Izraelem i nie roszczące sobie żadnych praw do terytorium Palestyny zajmują różne stanowiska wobec jej problemów. Nigdy nie angażują się w bezpośredni konflikt zbrojny, ich polityka nacechowana jest ogólnie antysyjonizmem i arabską solidarnością, ale też partykularnymi interesami.

Dwór saudyjski tradycyjnie popiera separatystów palestyńskich, gdyż obawia się imperialistycznych ruchów panarabskich, pansyryjskich czy fundamentalizmu religijnego. Podobnie postępują bogate państwa Zatoki Perskiej. Te giganty finansowe nie życzą sobie powstania u swojego boku potęgi politycznej, zagrażającej stabilności regionu, tak korzystnej dla przemysłu naftowego. Wobec tego, OWP funkcjonuje, między innymi dzięki ogromnym pieniądzą otrzymany od Arabii Saudyjskiej i krajów Zatoki.

Libia pułkownika Kadhafiego przejęła tradycję socjalistyczno-nacjonalistycznego panarabizmu z lat 50–60-tych.

Izrael, obca enklawa w arabskim morzu, jest główną przeszkodą w reali zacji marzeń pułkownika, jej zniszczenie to zadanie numer 1. Na razie nie starcza na to sił, ale ambicje Kadhafiego są duże.

Irak popiera wszelkie antysyryjskie ugrupowania zbrojne, w tym również palestyńskie. Syria postrzegana jest w Bagdadzie jako główna konkurentka na Bliskim Wschodzie. Dlatego Irak chętnie powitałby niepodległe państwo palestyńskie niezależne od Syrii, które stanowiłoby naturalny czynnik równoważący dominację syryjską w Libanie. Irak nie kryje swojej zaciekłej nienawiści do Izraela – "hańby na honorze arabskim". Szczególnie po zakończeniu wojny z Iranem, Bagdad raz po raz grozi Żydom fizycznym unicestwieniem. Groźby te przybrały realne wymiary zwłaszcza po agresji Iraku na Kuwejt.

Zupełnie inaczej patrzą na Palestynę i jej problemy fundamentalści islamscy. Jest to ruch stosunkowo nowy, zręby swojej działalności na większą skalę stworzył w latach 70-tych, rozkwitł w pierwszej połowie lat 80-tych po rewolucji w Iranie. Oczywiście, fanatycy istnieli zawsze, obecnie przerodził się w siłę polityczną, rozwijającą się dynamicznie, w tempie zagrażającym całemu Bliskiemu Wschodowi. Fundamentalści są wrogami wszelkich nacjonalizmów (syjonizmu, ideologii panarabskiej i pansyryjskiej) oraz zachodniej kultury i bogatych szejków. Uważają się za muzułmanów, przynależność do etnicznej rodziny Arabów ma drugorzędne znaczenie, narodowość jest rzeczą nieistotną wobec

wspólnoty religij; toteż ich duchowym wodzem mógł być Pers Ajatollah Chomeini. Integryści dążą do budowy państwa islamskiego, Palestyna będzie częścią tego organizmu lub autonomicznym krajem, rządzonym zgodnie z prawami *Koranu*.

Główne organizacje fundamentalistów to *Dżihad* w Egipcie, represjonowana przez Sadata i Mubarakę; *Islamskie Braterstwo* – na całym Bliskim Wschodzie; *Hezbollah* w Libanie; *Islamski Dżihad* i *Hamas* w Izraelu (strefa Gazy oraz Zachodni Brzeg).

Fundamentalści, zwalczani przez wszystkich, są żądni krwi, gotowi zapłacić cenę cudzego i własnego życia, swoje ambicje rozciągają również na Palestynę. Ostoją fanatycznego islamu jest Iran; za czasów Chomeiniego Teheran ponawiał wezwania do "wyzwolenia" Palestyny i rozgromienia syjonizmu. W 1982 roku wysłał nawet oddziały zbrojne do Libanu, by walczyły z wkraczającą tam armią izraelską. Obecnie rząd irański, mimo że nie odszedł od idei fundamentalistycznych, wykazuje większy pragmatyzm, dało się to już zaobserwować podczas wojny z Irakiem.

7. Palestyńczycy.

Po upadku i podziale Palestyny w latach 1948–49, zamieszkujący jej tereny Arabowie znaleźli się w różnych organizmach państwowych, co miało wpływ na ich poglądy i postawy polityczne. Ludność z obszarów zajętych przez Izraelczyków w większości opuściła swoje ziemie rodzinne, w tym duże miasta (Haifę i Jaffę) i udała się na emigrację.

Uchodźcy osiedlili się na Zachodnim Brzegu lub w samej Jordanii, mniejszość uciekła do opanowanej przez Egipt strefy Gazy, podążyła do Libanu, Syrii, Iraku i innych krajów. Około 600 tysięcy pozostało w Izraelu, głównie w okolicach Nazaretu.

Palestyńczycy pod administracją jordańską byli uznani za pełnoprawnych obywateli królestwa; z reguły lepiej wykształceni oraz bardziej przedsiębiorczy od Beduinów, opanowali szkoły i urzędy, stali się elitą państwa pod przychylnym okiem Haszymidów.

Zupełnie inaczej ukształtowała się sytuacja dużej ilości uchodźców w Gazie. Egipcjanie traktowali Palestyńczyków jako cudzoziemców, umieścili większość z nich w obozach, często pozbawionych elementarnej opieki medycznej, nie pozwolili im osiedlać się w głębi kraju. Nędza i przeludnienie do dziś są plagą strefy Gazy, która dla Egiptu była zawsze

terytorium okupowanym, podobnie jak dzisiaj dla Izraela.

Palestyńczycy w innych krajach szybko asymilowali się, ich dialekt języka arabskiego, tak różny od egipskiego, jest identyczny z mową mieszkańców Syrii, Libanu, Jordanii, co ułatwiało wtapianie się w społeczeństwa tych krajów.

W Izraelu Arabowie otrzymali pełnię praw obywatelskich, powstały palestyńskie partie polityczne, które wysyłały swoich przedstawicieli do Knesetu. W naturalny sposób wraz z prężnym rozwojem państwa, bogacili się też Palestyńczycy. Choć prawnie równi Żydom, faktycznie będąc obywatelami drugiej kategorii, żyli i żyją w warunkach nieporównywalnie lepszych od swoich pobratymców w krajach arabskich; są też bardziej wykształceni, w Izraelu objął ich autonomiczny system szkolnictwa. Mają udział w administrowaniu terenów, na których dominują liczebnie.

Taki stan utrzymał się do 1967 roku. W okresie tym aktywność polityczna i zbrojna Palestyńczyków była skromna. W zasadzie pogodzili się ze swoim losem, ewentualne nadzieje wiąжали z ruchem panarabskim, a szczególnie z ambicjami jordańskich Haszymidów. Większość aktów terrorystycznych w latach 50 i 60-tych inspirowali i wspierali obcy, głównie Jordańczycy.

Po wojnie sześciodniowej Izrael zajął Zachodni Brzeg, Gazę oraz nie należące do Palestyny Golan i Synaj. Spowodowało to dalsze ruchy migracyjne. Znaczna część pozostała na swojej ziemi, jednak spore grupy opuściły ją i udały się do Jordanii oraz Libanu. Cała dawna Palestyna znalazła się w rękach Izraela. Arabowie z Zachodniego Brzegu i Gazy zostali określani jako "ludność kraju okupowanego", nie otrzymali obywatelstwa izraelskiego (mieszkańcy wschodniej Jerozolimy i Golanu dostali je w pierwszej połowie lat 80-tych), utracili obywatelstwo Jordanii. Mimo statusu "bezpatriotów" dostali od okupantów autonomię polityczną, własne szkolnictwo, swobodę kontaktów handlowych ze światem arabskim przez Jordanię (tzw. polityka otwartych mostów) i szereg innych udogodnień. Arabowie z Zachodniego Brzegu i Jerozolimy przeżywali okres prosperity (dochody ludności zbliżone do bogatych krajów naftowych), rozwijała się turystyka, rolnictwo i rzemiosło, kwitły szkoły i uniwersytety. Mimo to, w porównaniu z Żydami, a nawet ze swoimi braćmi – obywatelami Izraela, byli pariasami. Ich upokorzenie eksplodowało w 1987 roku.

Tadeusz CZECH

W KRĘGU CZWARTEJ WŁADZY

Największe dzienniki

LE MONDE

Paryski dziennik *Le Monde* powstał z inicjatywy gen. Charlesa de Gaulle w miejsce "Le Temps", który jak wszystkie tytuły ukazujące się w czasie okupacji niemieckiej, został zlikwidowany. Założycielem i pierwszym dyrektorem gazety był Herbert Beuve-Méry. W pierwszym numerze, który ukazał się 19 grudnia 1944 r. w nakładzie 140 tys. można było przeczytać m.in., że "jego najważniejszą ambicją jest dostarczenie czytelnikowi informacji jasnych, prawidłowych i możliwie jak najszybszych i kompletnych". "Le Monde" ukształtował się jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, której udziałowcami stali się przedstawiciele głównych orientacji ideowych tamtego okresu – od liberalnej, poprzez chrześcijańską demokrację do umiarkowanego socjalizmu. Dla zapewnienia możliwości korzystania z prawa weta w istotnych dla redakcji kwestiach, redakcja "Le Monde" ukonstytuowała się ostatecznie jako spółka cywilna z kapitałem mieszanym i przejęła 27% kapitału dziennika. H. Beuve-Méry tuż przed swym odejściem na emeryturę w 1969 r., po 25 latach kierowania dziennikiem, rozszerzył udział spółki redaktorów do 40%. W ten

sposób redaktorzy stali się głównymi udziałowcami przedsiębiorstwa. Drugie 40% udziałów zachowali "ojcowie-założyciele", m.in. pracownicy administracyjni gazety, a 11% grupa zarządzająca.

Następcą H. Beuve-Méry został długoletni redaktor naczelny "Le Monde" – Jacques Fauvet (w prasie francuskiej faktycznym i prawnym kierownikiem jest dyrektor, a redaktor naczelny zajmuje się gazetą od strony merytorycznej).

"Le Monde" miał najmocniejszą pozycję na rynku francuskim na przełomie lat 60 i 70-tych. Na tę pozycję wpływał przede wszystkim profil polityczny. Był to jedyny dziennik francuski, który w całości opublikował raport Chruszczowa. Gazeta zajmowała także własne, odmienne od rządu stanowisko w kwestii wojny algierskiej, przez co była kilkakrotnie konfiskowana. Spadek popularności gazety "Le Monde" zaczął się u schyłku lat 70-tych, a w 1985 r. gazeta znalazła się u progu bankructwa. Nowy dyrektor Andrzej Fontaine zmniejszył zatrudnienie do tysiąca osób, a płace zredukował o 10%. Dziennik dopuścił również kapitał zewnętrzny. Pierwsza część kapitału pochodziła od spółki czytelników "Le Monde". Chętnych do wykupienia udziałów w spółce czytelniczej było kilkakrotnie więcej niż udziałów przeznaczonych do sprzedaży. Drugą ratę kapitałową wnieśli przedstawiciele kapitału publicznego i prywatnego. Trzecia zmniejszona część, pozostała w rękach Spółki Redaktorów. Sukces był pewny, a czołowy

francuski dziennik został uratowany. Równocześnie "Le Monde" zaczął być uważany za gazetę lewicową, która w 1981 r. ostentacyjnie popierała kandydata-turę F. Mitteranda. Niektórzy doszli do przekonania, że "Le Monde" stał się niemal oficjalnym organem Partii Socjalistycznej. Ale równocześnie to właśnie "Le Monde" rozdmuchał aferę GREENPEACE, bardzo niewygodną dla sprawujących władzę socjalistów. Nakład gazety wzrósł wówczas do 500 tys. Ukształtowany profil "Le Monde" utrzymał się do dziś: sympatie dla lewicy, co nie przeszkadza ujawniać sprawy niewygodne dla socjalistów.

Dziennik "Le Monde" ukazuje się 6 razy w tygodniu, w niedzielę jest podwójny. Dyrektorem jest obecnie Daniel Vernet, redaktorami naczelnymi Bruno Frappart i Claude Sales. Przeciętny nakład wynosi około 400 tys., choć w okresie kampanii prezydenckich przekracza milion. Składa się z trzech działów: informacyjnego, kulturalno-społecznego i ekonomicznego.

Istnieje szereg publikacji niezależnych od dziennika, sprzedawanych osobno, ale pod jego szyldem: "Le Monde de l'Education" w nakładzie 88 tys. egz., miesięcznik "Le Monde diplomatique" 100 tys. egz., "Selection hebdomadaire" – wydanie międzynarodowe w nakładzie 24 tys., "Le Monde des philatelistes" 35 tys. egz., "Dossiers et documents" 91 tys. egz.

Korespondentem "Le Monde" w Warszawie jest Sylvie Kauffman. (opr. W.D.)

JAPOŃSKI BOOM PORNO

Najwyższy poziom cywilizacji technicznej uzyskali Japończycy. Zmniejszył się dystans kulturowy między Japonią a Europą. Z krajoobrazu tego kraju zniknęły samurajskie stroje i miecze oraz przesuwające się drobnymi kroczkami w tle kobiety. Zastąpiły je najwyższej klasy urządzenia elektroniczne, komputery, walkmany i domowy sprzęt audiowizualny. A jakie filmy najchętniej oglądają Japończycy w domowych kinach? Pornograficzne.

Prekursorem japońskiego boomu pornograficznego był program telewizyjny zatytułowany "11 P.M.", co można przetłumaczyć jako "Jedenasta wieczór". Nadany 25 lat temu jako program edukacyjny, który miał oswajać dorosłych z nagością, rychło przekształcił się w tak zwane soft porno (łagodne porno). O przemyśle pornograficznym w Japonii można powiedzieć, że zrodził go powojenny cud gospodarczy. Wraz

z zamożnością społeczeństwa wzrastało zapotrzebowanie na rozrywkę. Prawdziwym "hitem" w tej dziedzinie okazał się magnetowid. Tani i dostępny dla każdego stał się żyłą złotą dla producentów nieprzystojnych obrazów. Niekwestionowanym "królem porno" w Japonii jest 40-letni reżyser i producent TOORU MURANISHI, który zrealizował ponad 400 tytułów. Był czterokrotnie aresztowany za obrazę moralności. Wyprodukowanie 60 minutowego filmu zajmuje mu od 2 do 3 dni. Koszt całego przedsięwzięcia wynosi przeciętnie 20 tys. dolarów. Zyski "Diamond Picture" – wytwórni, dla której Muranishi pracuje – przekraczają zwykle 20 milionów dolarów. Nic dziwnego, że przy takim zysku porno znalazło zwolenników również w tak szacownych korporacjach jak "Sony", planującej za pośrednictwem "Columbia Picture" ulokowanie na rynku amerykańskim ponad 150 filmów soft porno made in Japan.

Wytwórnice dbają także o gwiazdy. Najpopularniejsza w tej chwili japońska porno-diva Kimiko Matzuzaka zarabia miesięcznie 25 tys. USD. Wystąpiła w 11 filmach i – jak sama zapewnia – robi to z przyjemnością.

Pytani o przyszłość porno w Japonii zachodni filmowcy odpowiadają, że rysuje się ona jak najbardziej kolorowo. Według nich Japończycy to bardzo zamknięte i jednocześnie sfrustrowane społeczeństwo, a pornografia jest jak katharsis i dlatego będzie rozwijać się nadal.

DZIEKUJEMY:

S. Czajkowska 50 USD (nie 20);
M. Gołębiowski 20 USD; Józef Lit 100 Ł
SW Londyn.

PRZEPRASZAMY:

Autora artykułu "Prawica za Walęsą" (SW nr 44-45) p. Józefa Tallata za przypisanie autorstwa komu innemu.
Tadeusza Czecha autora cyklu "Palestyna – kraj niechciany" za błąd w imieniu w SW nr 46.

Numer zamknięto 29.11.1990. Wydaje Ag. Inf. SW. Nakład 7000 egz. Redaguje zespół. Stałe punkty kolportażu: Poznań, Klub "WiS" ul. Górna Wilda 106 pon. – piątek w godz. 12.00 – 18.00, tel. 33-00-91. Wrocław, Biuro Partii Wolności ul. Kotlarska 41, III p. tel. 382-36. Księgarnia "Drugi Obieg" Biblioteka Wojewódzka Rynek 58. Korespondencje do Redakcji prosimy kierować pod adresy: Klub Polityczny "Wolność i Solidarność" Poznań ul. Górna Wilda 106. lub Biuro Partii Wolności ul. Kotlarska 41, 50-151 Wrocław. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach.

W SKRÓCIE

Kraj

"SZKARADY" KU PRZESTRODZE

Na sądową rejestrację oceniają Towarzystwo Ochrony Zabytków Socjalnego Realizmu, mieszczące się w Warszawie przy ul. Grójeckiej 128. Towarzystwo chce m.in. bronić Pałacu Kultury i Nauki, który wg planów Jolna Kowalczyka miał być oddzielony z kamiennych ozdób i po remoncie przypominać budowle stojące na nowojorskim Manhattanie. Działacze Towarzystwa twierdzą, że "szkoda byłoby zmartwić zabytki socjalizmu realnego, które powinny istnieć ku przestrodze potomnych, w stanie zachowania umocnialiwalnym późniejsze badania".

KUPOWANIE KART

W podpoznańskim Szwarczku ofiarowano głosującym 10 tys. zł za wyniesienie pustej karty do głosowania. Zawiadomiona ekipa z ZR NSZZ "S" przybyła za późno, nie ustalono kto i dla kogo zbierał w tak przemyślny sposób puste karty.

ZABAWY

W TERRORYZM

W Poznaniu bomby podłożono jedynie (!) w dwóch lokalach wyborczych na Casiedlu Piastowskim. Przybyła ekipa policyjna ich nie znalazła, placę komisji wznowiono po 45 minutach.

GRUBA KRESKA

"Gruba kreska" nie przysłużyła się premierowi. W Poznaniu wiele plakatów wyborczych było nią skutecznie przekreślonych.

STACHU CZY STAN?

Kandydat na prezydenta pan Tymieniecki miał najpierw na imię Stan później Stanisław, a gdy zaczął zagrażać Mazowieckiemu na powrót Stan. Przypadki dyshabitacyjne są w obecnej Polsce żaźliwe.

WYGRANA WALKOWEREM?

"Sądę, że Wałęsa dotrzyma słowa" - powiedział dziennikarzom S. Tymieniecki pytany, co sądzi o przedwyborczej deklaracji Wałęsy, że ten nie będzie ubiegał się o urząd prezydenta w drugiej turze.

Świat

MUR NIE DAJE PIENIĘDZY

Upadek muru berlińskiego miał się stać wielkim biznesem. Spodziewano się, że sprzedaż jego kawałków przyniesie dochód około 8 mld marek. Pieniądze te miały być przeznaczane na zasilenie służby zdrowia i ochronę zabytków w byłej NRD. Jednak po chwilowej euforii zainteresowanie murem wyraźnie opadło. Do tej pory uzyskano wpływy 2,1 mln

marek. Wygląda również na to, że nie uda się zrealizować planów rozbiórki całego muru do końca br.

NOBLIŚCI

Do tegorocznej literackiej nagrody Nobla ogłoszono 150 kandydatów. Komitet rozpatrywał ostatecznie 6 kandydatów: Octavio Paz (Meksyk), Carlos Fuentes (Meksyk), Nadine Gordimer (RPA), V.S. Naipaul (urudzony w Trynidadzie, a żyjący w Wielkiej Brytanii), Milan Kundera (Czechosłowacja), Max Frisch (Szwajcaria) i Mario Vargas Llosa (Peru). Laureat nagrody Octavio Paz jest nie tylko poetą i eseistą. Od kilku lat regularnie zamieszkuje artykuły (w magazynie "Vuelta") poświęcone polityce. Obok peruwańczyka Llosy należy do najważniejszych intelektualistów południowoamerykańskich, którzy przyznali się do zwalczania marksizmu na tym kontynencie. Od lat 70-tych przestrzegał przed groźbą sowieckiej i kubańskiej interwencji w Ameryce Łacińskiej.

STREFA TOTALITARNA

W stolicy Czechosłowacji Pradze rozpoczął się festiwal artystów ze Wschodu i Zachodu, z 16 państw pod hasłem jednej Europy. Festiwal otrzymał nazwę "Strefa totalitarna". Odbył się w schronie przeciwbombowym zbudowanym w miejscu, gdzie uprzednio stał największy na świecie pomnik Stalina. Schron przeznaczony był dla komunistycznego establishmentu. Planuje się przekształcenie go w największą czeskosłowacką galerię sztuki i nocny klub. W galerii mają po-

zostać fragmenty pomnika Stalina.

WILNO

Powrót nazw ulic
Władze Wilna postanowiły przywrócić stare nazwy ponad 20 ulicom i placom. Znowu będą ulice Zbawiciela (Isganytoju), św. Duchy (Sv. Dvasios), św. Michała, św. Mikotaja (Sv. Mikalojaus), św. Kazimierza (Sv. Kazimiero) itd. Powracają również nazwy związane z kłasztarami wileńskimi: Augustańska, Benedyktyńska, Franciszkańska i Karmelicka. Plac Lenina znowu jest placem Łukieńskim.
Podobnych zmian dokonano we Lwowie. Jest ulica Łyczakowska, Zmarłyńska i Kleparowska.

Ciekawostki

GEORG BUSH URONIŁ ŁŻĘ

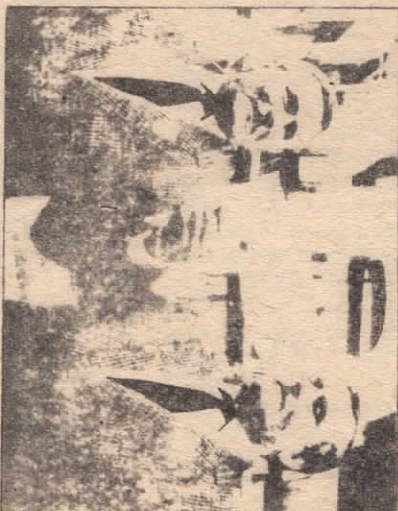
Prezydent USA wzruszył się i uronił łzę, gdy przyjeżdżał do klubu golfowego. "Royal and Ancient Golf Club" jest niezwykły, należało do niego dotąd tylko siedmiu członków. Bush jest ósmym na liście obok: księcia Filipa oraz najlepszych w historii tej dyscypliny Nicklausa, Palmera, Sarazena. Nagle a Thomson'a i de Visenza.

KTO WG JARUZELSKIEGO UCIEKŁ Z PIEKŁA?

"Chcę tutaj wyrazić słowa szczególnego szacunku i uznania tym towarzyszom, członkom Komitetu Centralnego,

którzy działają na tej pierwszej linii... których nie nie osłania, chroni ich tylko własny autorytet i osobista uczciwość. Przeszli oni piekło trudnego czasu i nie zadržali się, walcząc o sprawę partii i dzisiaj jej niezmiennie służą."

ZDJĘCIE TYGODNIA



GŁOSUJ NA
LECHA WAŁĘSĘ

LECH WAŁĘSA

Wojciech